Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączany jest arkusz Rozmaitości, pismo ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 44 kr., na poczcie lwowskiéj 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 137.** 19. listopada 1842.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka: Powrót wychodźców.

Hiszpanija: Stanowisko stronnictw.

Anglija: Zagajenie parlamentu na czas dalszy odłożono. — O'Connell. — Wiadomości z Afghanistanu.

Francyja: *Moniteur algerien* o wojnie w Afryce.

Holandyja.

Belgija: *Independant* o związku cłowym. — Odpowiedź dziennika *Courier*.

Prusy: Domniemywania o planie marynarki pruskiéj.

Rossyja: Jenerał dywizyi Sas uwolniony od służby na linii kaukazkiéj.

Turcyja.

Indyje Wschodnie.

Chiny.

Egipt.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Sadagóry.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

W *Courier des Etat Unis*, jednym z dzienników francuzkich wychodzących w Nowym Jorku, czytamy: »Temi dniami wydarzył się tu wypadek, który w świetnych rocznikach Stanów Zjednoczonych podobnego przykładu nie ma. Rozumiemy tu tych wychodzców, którzy do starego świata powracają. Angielskie statki pocztowe odwożą teraz tak wielką ilość osób do Europy, ile ich pierwéj przywoziły. Na pokładzie okrętu *Thomas Cope* odpłynęło przed kilkoma dniami z Filadelfii 120, a na pokładzie statku *Ameryka południowa* z Nowego Jorku 200 osób. Byli to sami wychodźcy, których te samo statki, co ich tutaj przywiozły, własnym kosztem do Europy zabrać musiały.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 30. października. Zdaje się teraz z pewnością, że na przypadek rozwiązania Kortezów umiarkowani będą mieli wielki udział w wyborach. Zamyślają oni dawną umiarkowaną partyję przywrócić i parlamentarską większość uzyskać. Jednakże rzecz ta jest tém trudniejsza, ileże umiarkowani między sobą nie są zgodni. Jedni z nich żądają przywrócenia rejencyi Królowéj Krystyny, drudzy przychylają się więcéj na stronę Don Francisco de Paula, innym znowu Espartero przypada do smaku. Wszyscy zaś w ogóle tylko urzędów pragną. Nie większa panuje zgoda i między progresistami. Dawna partyja progresistów podzielona jest na trzy kategoryje, które się ani o przywrócenie konstytucyi z roku 1812, ani o rejencyję Infanta porozumieć nie mogą. Między nowymi progresistami, którzy rzeczpospospolitę ogłaszają, panuje wielkie nieukontentowanie i życzenie obalenia istnącego porządku rzeczy. Niesnaski te dozwalają jako tako wegetować rządowi, który przedewszystkiém starać się powinien zjednać sobie przychylność wojska, gdyż Infant Don Francisco de Paula coraz większą ilość stronników pozyskuje.

Dziennik *Heraldo* z d. 28. października zawiéra dekret, którym Donna Juanna Maria de la Vega, hrabina Mina, ochmistrzyni Królowéj, dla swoich zasług, a szczególniéj dla troskliwości, którą w okropnéj nocy z dnia 7. października 1841 okazała, do stanu grandów pierwszéj klasy wyniesioną została.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 3. listopada. Królowa odbyła wczoraj po południu w pałacu windzorskim posiedzenie tajnéj rady, na któréj książę Albert i wszyscy znajdujący się w Londynie ministrowie gabinetu byli obecni, i w któréj Królowa zezwoliła na zamęzcie księżniczki Augusty Cambridge z dziedzicznym Wielkim

księciem Meklenbursko-strelickim. Zezwolono także na proklamacyję, mocą którój parlament z 10. listopada na dzień 13. grudnia odroczono. Ponieważ w pomienionéj odezwie nie wyrażono, że parlament po upływie tego terminu ma się zgromadzić, przeto po 13tym grudnia spodziéwają się dalszego odroczenia. Jakoż dziennik *Standard* zapewnia o tém wyraźnie z tym dodatkiem, że parlament przed zwyczajnym czasem, t. j. przed końcem stycznia lub początkiem miesiąca lutego posiedzeń swych nie zacznie. Sądzą powszechnie, że jakieś szczególne i ważne powody przeszkodziły gabinetowi wyznaczyć stanowczo czas do zebrania się ciała prawodawczego, chociaż Sir J. Graham na czele partyi, która ma wielki wpływ w ministeryjum miał nastawać na to, aby parlament jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia zagajono.

Jego Ces. Mość Arcyksiążę Fryderyk po strasznie burzliwéj żegludze z Glasgowa zawinął d. 27. października do Liwerpolu. Nazajutrz zwidził z swoim orszakiem osobliwości miasta, a dnia 29. puścił się koleją żelazną do Manszestru, zkąd na wieczerzę do Liwerpola powrócił. Dnia 31. opuścił Jego Ces. Mość Liwerpol, dla odbycia przejazdki do Walii; ztamtąd zwidzi Birmingham i Oxford, i w każdym z obudwu tych miast zabawi przez dni kilka, tak, iż powrót Jego Ces. Mości do Londynu przed 7. b. m. nie nastąpi.

Wiadomość zawartą w dzienniku *Morning-Herald*, że lord Lyndhurst jako lord-kanclérz z gabinetu wystąpi, i że lord Abinger będzie jego zastępcą, ogłosił dzień. *Standard* za bezzasadną, a to z tego powodu, że ta posada nie jest bynajmniéj stosowna dla tak osiwiałego człowieka, jakim jest lord Abinger, który oprócz tego w takowém urzędowaniu nie ma najmniejszéj wprawy.

—— dnia 4. listopada. W miejsce O'Connella, którego urzędowanie d. 1. listopada się skończyło, obrano jednogłośnie aldermana Roe lordem-majorem Dublina na rok następujący. O'Connell zajął napowrót miejsce między aldermanami; dziękując kolegom między innemi mówił: »Co się mnie dotyczé, to rząd uważam za usprawiedliwiony, iż mnie z powodu urodzin księcia Walii nie mianował baronetem, jak to zwykle lord-majorów przy téj sposobności wyszczególniano. Lecz będę protestował, cały urząd miejski nawet powinien protestować, aby powtórnie z którym z przyszłych lord-majorów w tak lekceważący sposób sobie nie postąpiono.« Oświadczenie to przyjęto z wielkim zapałem.

Temi dniami znowu zgromadziły się Chartystki w sali narodowéj. Głównemi mowczyniami były miss Clara Cleopatra Inge i Emma Matylda Mila, gdyż miss Maria Anna Walker oświadczyła, iż ma chrypkę. Miss Mila 22 lub 23 lat mająca, już przy wstąpieniu na mownicę powitana była rzęsistym oklaskiem. Poczęła najpiérw wychwalać kobiéty w Anglii, które się odważyły wystąpić publicznie.»Już drzą na swych krzesłach dziedziczni parowie i zdemoralizowana izba niższa, — drżą przed złością kobiéty. — Biédna, słaba kobiéta! — już za długo, za nadto szydziła z niéj dumna arystokracyja i nikczemna prasa drukarska. »Prządźcie kądziel w domu!« wołano na nas. Oto był rozkaz, który dotychczas kobiétom dawano; byłto rozkaz naszych ciemiężców. Lecz nadszedł dzień, w którym zrzucimy przykre jarzmo. Ucisk ustać musi, kobiéta nie zasiedzi w domu, nie będzie spokojnie kądziel przędła, podczas gdy naszych braci i siostry więżą.« I znowu żywe oklaski, gdy mowę skończyła. Jeszcze jeden mężczyzna poważył się zabrać głos w tym zborze amazonek, jednakowo go zakrzyczano, chociaż był Chartystą.

Globe umieścił następujący nadesłany mu artykuł o stosunkach w Afganistanie: »Jak głoszą, ostatnią pocztą indyjską otrzymano list od Roberta Sale z późniejszą datą, niż ostatnia depesza z Dżellabadu. W tym ma stać, że w istocie jeńców za Dost-Mahometa wymienić mają. Jeźli to do skutku przyjdzie, natenczas plany lorda Ellenborough, które się dotyczą Kabulu, urzeczywistnione być mogą, gdyż uwolnienie Dost-Mahometa byłoby piérwszym krokiem do przywrócenia mu tronu. Zajęcie Pendżabu nastąpiłoby potém, a Indus i Sutledż tworzyłyby zachodnią granicę naszego wschodnio-indyjskiego państwa. Natenczas zawartoby odporny i zaczepny traktat, dla bezpieczeństwa wąwozów Keiberskich i Bolano przeciw Persyi i Rossyi. — Koncentracyja tak wielkiéj armii i poruszenia wojska, o których my słyszeli, mają na celu podbicie wszystkich szejków, którzy w ostatnich czasach zdradziecko sobie postępowali.« Daléj autor tego artykułu mówi, iż w razie, gdyby przytoczone powyżéj wnioski się spełniły, bardzo zabezpieczonoby na przyszłość stosunki nasze w północno-zachodnich Indyjach. Książę Wellington zdaje się, iż najwięcéj jest czynny w téj sprawie, a jeźli istotnie taki jest stosunek rzeczy, to książę zasługuje na największe pochwały za rozsądne postępowanie, którém wojnie w Indyjach taki dał obrót.

Francyja.

Z Paryża dnia 5. listopada. Król belgijski miał wczoraj z rana w obecności pana Guizot długą konferencyję z Królem; w kilka godzin potém odjechał do Bruxeli, jak się zdaje, przekonawszy się, iż jak na teraz, o zawarciu układów cłowych myśléć niepodobna.

Kupcy i fabrykańci w Rheims ułożyli adres do Króla, w którym stanowczo oświadczają się za cłowym związkiem z Belgiją. Fabrykanci szampanu nie byli obecni naradzie, aby uniknąć pozoru, jakoby za tym adresem z osobistych widoków głosowali.

Przy otworzeniu nowego wielkiego teatru w Lugdunie, powstała obawa, ażali pod ciężarem widzów nie załamią się loże i galeryje, które nieco słabo zbudowano. Aby się więc przekonać o mocy ich, wpadnięto na tę szczególniejszą myśl, zamiast kamiennemi płytami i worami napełnionemi piaskiem lub ziemią, obciążyć je podczas wyznaczonéj umyślnie na ten cel próby garnizonem dwóch tysięcy żołnierzy. Na szczęście powiodła się próba, a jeden z dzienników lugduńskich oddaje wielką pochwałę tym dzielnym wojownikom, którzy niezważając, iż mogą być zdruzgotani, na niebezpieczeństwo się narazili. Lecz gdyby był wydarzył się przypadek, na kogoż byłaby spadła ta wielka odpowiedzialność?

Aeronauta Kirsch odbył w Bordeaux żeglugę napowietrzną, w któréj o mało co, że życia nie postradał. Gdy Lowiem wszedł do łódki, i dał znak, do wznoszenia się, zaplątał się do górnéj części balona przymocowany powróz, który za późno od ziemi odwiązano. Przez to opóźnienie, balon wzbity w górę na 40 łokci wysokości, przechylił się, łódka się przewróciła, a Kirsch wyleciał głową na dół. Spadając, uchwycił szczęśliwie jedną ręką za powróz, który podobnież z łódki wypadł, i trzymał się go co miał siły, drugą zaś ręką dla zaspokojenia publiczności kłaniał się kapeluszem. Tym czasem balon z strasznym pośpiechem wzbijał się coraz bardziéj w górę; Kirsch trzymając się powrozu, i oddalony na trzynaście łokci od łódki,, uchwycił późniéj powróz zębami, i ułapiwszy drugą ręką wiszący pod sobą koniec powrozu, obwinął się nim na wpół jak gdyby ryngortem. W tym stanie pozostał już, aż pokąd z oczu widzów nie zniknął. Po upływie pół godziny spuścił się całkiem nieuszkodzony niedaleko młyna w miasteczku Pessac. Lecz najgorszą rzeczą przytém jest to, że dochód zaledwie pokrył koszta téj napowietrznéj żeglugi.

—— dnia 6. listopada. *Moniteur-Algerien* tak kréśli cały stan rzeczy w Algierze po ukończeniu jesiennéj wyprawy: »Wyprawa jesienna tak ukończona, jakto dawniéj przepowiadano; to jest: Wojska Algiéru i Oranu, które po większéj części w piérwszéj połowie września wyruszyły w pochód, teraz powróciły. Ale wojska z Milianah już napowrót są w drodze do południowego Agaliku, o 50 mil oddalonego od Algiéru. Inna kolumna wyruszy na zachód Miliany, a kolumny z Maskary i Mostaganemu rozpoczną działania wojenne na wschodzie od prowincyi Oranu. Działania te będą przerwane tylko nadzwyczaj przykrą porą czasu; gdyż rzeczą jest nieodzownie potrzebną, ażeby aż do wiosny wojsko stało uzbrojone i gotowe do boju, — na téj małéj przestrzeni, na któréj Abd-el-Kader swoje ostatnie skoncentrował siły. Wojna teraz tylko na téj przestrzeni się toczy, potrzeba tak działać, ażeby do wiosny daléj się nie rozciągnęła. Wtenczas przedsięweźmiemy stanowcze wyprawy w góry Quan-Seris, pomiędzy które nasze kolumny jeszcze nigdy się nie wdarły. Wyjąwszy te góry i niektóre pokolenia Kabylów w okolicy Tenezu, cały kraj od Jurjara aż do granicy marokańskiéj jest podbity. To jest stan rzeczy po wyprawie jesiennéj, bogaty w wydarzenia, które wojska przewidziały, lecz które wywołać mogą zdziwienie we Francyi, gdzie w skutek naszych wielkich zwycięztw wyobrażano sobie, iż cała wojna ukończona. W Afryce nigdy nie powiedziano, że wszystko się skończyło; i teraz tego nie mówimy; bo chociaż Abd-el-Kadera i jego Kalifatów wyparto aż w ostatnie kryjówki, to przecie on walkę rozpocznie na nowo. Regularne wojsko Emira, jego fortece, jego magazyny są zniesione, pięć szóstych części kraju podbite. Ale nie można tego taić, że Abd-el-Kader na Arabów wielki wpływ wywiéra, jaki zręcznością w polityce i religijnym swym charakterem osiągnął. Pokój zupełny dopiéro wtenczas nastąpi, gdy nieprzyjaciel osłabnie na siłach, gdy niepodbite dotąd prowincyje uczują potęgę naszego oręża, gdy spustoszone zostaną. Arab ulega tylko przemocy, którą uczul. Budowę, którą wzniósł Abd-el Kader, trzeba aż do węgielnego kamienia zburzyć; w tém różnica wojny afrykańskiéj od wojny w Europie, gdzie kilka wygranych bitew podbijają kraj cały. W Europie wszędzie są miasta, handel, przemysł, bogactwa; tu znajdziesz tylko fanatycznych Arabów, którzy zwyciężeni, nic innego zwycięzcy nie pozostawiają, prócz prawa, bezkarnie przebywać pustynie. Potrzeba się przeto przyzwyczaić do myśli, iż wojna,

chociaż na małą skalę, jeszcze długo trwać będzie. Wprawdzie toczyć się będzie zdala od wybrzeża, i robót kolonizacyjnych wcale nie przerwie. Dość zadowalające są rezultaty wyprawy z roku 1842, aby cierpliwie zupełnego pokoju oczekiwać można. Nastąpi on z czasem, gdy wojska nasze będą bardzo czynne, i gdy dobry rząd dla Arabów zaprowadzony będzie. Spełnienie ostatniego warunku jest najtrudniejsze.

Holandyja.

Z Hagi pod dniem 2. listopada donoszą: Na dzisiejszém posiedzeniu izby drugiéj Stanów jeneralnych pan van Dam van Isselt, któremu polecono doręczyć Królowi adres jako odpowiedź na mowę z tronu, przedłożył imieniem deputacyi sprawozdanie. Król odpowiedział: »Zacni Panowie! Bądźcie przekonani, że miłość i szczęście holenderskiego ludu uważam za największą moich trudów nagrodę. Azatém przyjemna jest dla mnie ta przychylność i to przywiązanie, które ku mnie w tym adresie okazujecie. Z ukontentowaniem postrzegam także dowody, iż Stany jeneralne gotowe są wspiérać mnie ile możności w pełnieniu mych trudnych obowiązków. Aczkolwiek okoliczności teraźniejsze wiele do życzenia pozostawiają, mam jednak nadzieję, że posiedzenia te pożytek dla kraju przyniosą. Co do mnie, nie przestanę z roztropnością i podług stałych zasad przykładać się do powszechnego dobra i we wszystkich gałęziach administracyi krajowéj porządek i regularność utrzymywać.«

—— dnia 7. listopada. Holenderscy i belgijscy pełnomocnicy podpisali przedwczoraj w wieczór następujące akta urzędowe: 1) bardzo obszérny traktat, którym wszelkie spory z Belgiją ostatecznie zagodzono; 2) traktat dotyczący się żeglugi na lat pięć. Piérwszy wymieniony traktat z powodu zawartych w nim spraw terytoryjalnych, wywoła w Stanach jeneralnych debaty.

Belgija.

Z Bruxelli d. 5. listopada. Dzieńnik *Independant* zawiéra o związku clowym między Belgiją a Francyją, następujący artykuł: »Projekt związku clowego wywołał we Francyi oburzenie, które na przypadek powiększania się, będzie podobném do oburzenia, jakie zeszłego roku z powodu obliczenia ludności (*recensement*) panowało. Stany przemysłowe, które pomienionym projektem mniemają się być zagrożonemi, łączą się, czyli raczéj odnawiają, tworzą i wzmacniają swoją koalicyję. Zwyczajne ich wydziały nie są już dostateczne. Na nadzwyczajne posiedzenie zwołano izby handlowe i rady municypalne, aby pomienionemu projektowi się sprzeciwiały. I jakby niedość było oświadczyć swe życzenia rządowi, który ma prawo takowe rozpoznać i dać o nich swe zdanie, zwołano do Paryża na piérwsze dni następnego miesiąca konwent prawdziwie przemysłowy; zgromadzenie Fulchiron było tylko wstępem do tego.« — *Courier* jeden z dzieńników francuzkich powstał słusznie na takowe manifestacyje. »Są one« mówi tenże dzieńnik »przeciwne porządkowi publicznemu, a może nawet i nieprawne; gdyż tamują działanie rządu, osłabiają go, i targają się na wolność, którą rząd w wypracowaniu i przygotowaniu traktatów lub wniosków do ustawy mieć powinien, przytém wywierają przymus na izby, które w ostatniéj instancyi rozstrzygać mają, a do których udać się byłoby rozsądniéj podług naszego zdania; gdyż dawniejszy sposób postępowania ich, powinien w obrońcach zniżenia clowéj taryfy raczéj bojaźń niż nadzieję obudzać. — Manifestacyje te zdają nam się być pożałowania godne, bo szkodliwe są związkowi. Jestto sprawa połączona z nazbyt wielkiemi trudnościami, aby się prędkiego jéj rozwiązania spodziéwać można. Stany przemysłowe francuzkie nie zastanawiają się, jakie skutki pociągną za sobą ich żądania; polityka ich jest zastarzała, wsteczna, prawie polityką dzikich ludów. Z niewymowném lekce-ważeniem odrzucają naukę minionych wieków, przykład Anglii, i niezaprzeczone zasady ekonomii narodowéj. To może najsmutniejsze skutki dla Francyi pociągnąć. Żaden naród odosobniony obecnie istnieć nie może. Niech Francyja przypomni sobie owe ogromne trudności, jakich doznała z powodu traktatu z dnia 15. lipca 1840, który ją zewsząd był odosobnił; traktat ten dowiódł także, że już minął czas ścisłych przymierzy, i że teraz na ich miejsce przymierza wzajemnego pożytku nastąpić muszą. A jakkolwiek takowe opierają się na widokach politycznych, wszelako interes materyjalny bierze górę, i jest najgłówniejszą przyczyną, która przymierza wywołuje i trwałość im nadaje. A więc niepodobieństwem jest dla Francyi zawrzeć jakiekolwiek z pomienionych przymierzy, jeźli zamiast zaniechania swego prohibicyjnego systemu, takowy z całą surowością i bez wyjątku przeciw wszystkim narodom zatrzymać zechce. System ten połączony jest z wielkiém niebezpieczeństwem, gdyż poświęcając wszystko teraźniejszości, przyszłość na szkody wystawia.«

Prusy.

Lipska Gazeta donosi z Berlina pod dniem 1. listopada: Prócz tego, że już z pewnością uchwalono zaprowadzić w Prusiech wielką siatkę kolei żelaznych, dla poparcia materyjalnych korzyści tego kraju, zdaje się jeszcze drugi nie mniéj ważny plan tak dalece być przygotowanym, że o wykonaniu jego już ani wątpić nie można. To jest zaprowadzenie pruskiéj marynarki dla ułatwienia zamorskiego handlu, nad czém w cichości wprawdzie, ale z wielką gorliwością pracują. Na poparcie tego domysłu przytaczamy tylko ten fakt mający styczność z powyższym planem, że u jednego z najbieglejszych mechaników naszych zamówiono dla rządu 1600 sextantów zwierciadlanych po 80 talarów za sztukę, a u drugiego 800 chronometrów, przyczém oznajmiono, że takowe do 800 okrętów są potrzebne. Zważywszy, że sprawienie samych zwierciadlanych sextantów wymaga 128000 talarów, można ztąd wnosić jak wielką pieniężną sumę dla uskutecznienia tego narodowego przedsięwzięcia, wyznaczono. Ważność tego zamysłu celem podniesienia naszego handlu i poparcia industryi krajowéj niepodpada żadnéj wątpliwości.

Rossyja.

Oprócz jenerała Grabbe, uwolniony także od służby na linii kaukazkiéj znany jenerał dywizyi Sas, który prawemu dowodził skrzydłu. W skutek prośby, w któréj za powód przytacza słabość zdrowia, Cesarz go odwołał, i przeniósł do konnicy. Jego miejsce zajął jenerał-major Bezobrazew II., który dotychczas służył w wojsku kaukazkiem, lecz niemiał oddzielnego dowództwa.

Turcyja.

Ze Smyrny dnia 21. października. Wielkie ulewy w ostatnich dniach daleko były nawalniejsze wewnątrz kraju, wnosząc z tego, co w Pergamus się wydarzyło. To o dwadzieścia mil od Smyrny oddalone miasto zatopione było taką powodzią, jakiéj w tym kraju nie pamiętają. Rzéka, która środek miasta przepływa, wylała straszliwie, tak że w godzinie pół miasta leżało w gruzach. Turecką część miasta zupełnie woda zniesła, przeszło 400 osób, męczyzn, kobiét i dzieci zginęło. Kilka osób, aby uchronić się przed śmiercią, powyłaziło na dachy i drzewa, lecz i z tamtąd woda ich zabrała. Całe stada bydła poznikały — robotników na polach zalała woda. I mieszkanie gubernatora, i więzienia, chociaż mocniejszéj budowy, nie oparły się nawałowi wody. Nieszczęśliwi więźnie wszyscy poginęli. Cały ogrom nieszczęścia jeszcze obliczyć nie można.

Indyje Wschodnie.

Indyjska poczta lądowa, która przybyła do Marsylii przywiozła z sobą Gazety z Kalkuty aż do 17. z Delhi do 19. września, a z Bombaju do 1. października. Dziennik *Bengal-Hurkaru* podaje następujący przegląd ostatnich wydarzeń: »Rozkaz do ustąpienia z Afghanistanu, w samej istocie był wydany, a nasze stronnictwo wojenne było w rozpaczy; w tém rozbiegła się wieść, że jenerał Nott z wojskiem dobrze zaopatrzoném otrzymał instrukcyję, czy też pozwolenie udać się z Kandaharu na Ghisni do Kabulu a z tamtąd do Dżellabadu, Wojsko stojące w Kandaharze ruszyło w dwóch oddziałach; jenerał Nott do Ghisny, — a jenerał England z bagażami ku Kwettah. W tym samym czasie — w piérwszéj połowie sierpnia — jenerał Pollock wysłał brygadę pod dowództwem Sir Roberta Sale — do Futtiabad — miejsca oddalonego o mil 16 od Dżellabadu, na drodze do Kabulu. — Pollock sam z główną armiją wyruszył za ostatnim, pozostawiwszy w Dhuka i Dżellabad znaczną załogę. Głoszą, iż jenerał Nott pod Khellat-Gidskhi natrafił na oddział Afghanów, i takowy, jak zwykle, w rozsypkę rozegnał. — Jenerał Pollock po drodze pobił z pewnością oddział nieprzyjacielski, i zburzył warownie Mammu-Khail i Kukli Khail, i wszystkie owocowe drzewa w całéj okolicy, jak to zwyczaj jest, w pień wyciął. Tak angielskie jak i indyjskie wojska dzielnie walczyli.

Wiadomości z miasta Kabulu sprzeciwiają się sobie. Są to same pogłoski, gdyż od zerwania układów o uwolnienie jeńców żadna pewna wiadomość z Kabulu niedochodzi do Dżellabadu.

Chiny.

Wiadomości indyjskich dzienników o Chinach sięgają aż do 26. lipca. Nie mało ważnych zawierają rzeczy. Wyprawa na północy wpłynęła 13. czerwca na wody rzéki Yang-tse-kiang. Chińczycy czynili wielkie przygotowania do przyjecia Anglików; założyli wiele fortyfikacyj, i obsadzili je mnóstwem dział i wojska. 16. czerwca okręta angielskie stanęły do boju. — Chińczycy z bateryj ustawionych po obu brzegach, żywo poczęli strzélać. Ich działa były lepszą zaopatrzone służbą, która trafniéj niż zwykle celowała, Wszelako obrona była nadaremna; wkrótce ich bateryje zamilkły, część wojska naszego wylądowała i odpędziła nie-

przyjaciela; 250 armat wpadło w ręce Anglików, którzy stracili 2 żołniérzy a 25 mieli rannych. Wyprawa angielska płynęła daléj rzéką w górę; bateryje chińskie zamilkały jedna po drugiéj. — 19. czerwca Anglicy stanęli pod miastem Szanghai, które wkrótce wpadło w ich ręce. Tu zabrano 300 do 400 dział, zburzono gmachy publiczne, a cesarskie magazyny zboża otwarto ludowi. Daléj wyprawa posunie się do Nanking, południowéj stolicy niebieskiego państwa. »Zajęcie tego miasta« dodaje dziennik *Bengal Hurkaru* »będzie bardzo ważném zdarzeniem; jednakowo tylko zajęcie miasta Pekingu zakończy wojnę, i w zadowolniający sposób urządzi stosunek Anglików do Chin, — pomimo, że już teraz, wnosząc z odezw cesarskich, Jego Pekingskiéj Mości zaczynają się roztwiérać delikatnie przymrużone oczki, i poznawać rzeczywisty stan rzeczy.«

Egipt.

Z Alexandryi d. 16. października. Wice-król tylko oczekiwał tutaj wiadomości od swego posła Sami-Paszy w Konstantynopolu, otrzymawszy je dziesiaj puścił się w drogę do Kahiry, dokąd się zapewne i Konzulowie wszystkich mocarstw udadzą. Teraz wiadomy nam powód nagłéj podróży Ibrahima-Baszy i Said-Baszy do Egiptu dólnego. Nastąpiła z powodu wielkiéj klęski, jaką zaraza na woły w téj prowincyi sprawiła. Zarazę tę przyniosło kilkaset wołów, które Ibrahim Basza sprowadził z Karamanii. — Dotychczas padło wyżéj 60000 sztuk w wartości 1½ mil. talaris. Prywatni nie są przeto w stanie uprawiać ziemi — tylko synowie Baszy, dygnitarze i wysocy urzędnicy mogą to uczynić za pomocą koni wojskowych. Nieszczęście to bardzo dotknęło Egipt, bo dla braku wołów większa część ziemi, nawet i w następnych latach, pozostanie odłogiem; dzierżawcy stracą ze wszystkiém, a cena mięsa będzie bardzo wysoka. Już i teraz ceny mięsa ogromnie podskoczyły w górę, a skutki tego będą bardzo smutne, jeźli nieszczęściu rząd niezaradzi.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Sadagóry, dnia 13. listopada. Nasz zwyczajny o te czasy jarmark na woły, zaczął się d. 10. b. m., i to ze złą wróżbą, gdyż przy ciągłéj słocie. Z Multan przypędzono tym razem 2400 wołów, a z Besarabii 2200, czyli ogółem 4600 sztuk. Właściciele dóbr z obwodów galicyjskich zakupili wszystko na stajnie, płacąc za najdroższą parę do 9 cetnarów ważyć mogącą po 90 złr. m. k. Dużych i ze wszech miar pięknych wołów nie było tym razem. Większa część przedających poniosła stratę, a zawsze z jednego i tego samego powodu, to jest iż sami na miejscu drogo płacą. Targ odbył się dość raźno, gdyż każdy z kupujących rad był dla słoty ułatwić się jak najprędzéj. I przedający nie trzymali się długo, zwłaszcza że nie było wiele kupujących do ubiegania się. Tym sposobem jarmark skończył się już dzisiaj. — D. 4. grudnia ma się tu odbyć ostatni jarmark w tym roku, i nie spodziewają się na nim więcéj nad 2000 wołów.

Rezultat naszych tegorocznych jarmarków, przekonywa, iż mimo niezaprzeczonego niedostatku paszy, woły w Multanach i Besarabii nie były tanie; ztąd to zapewne wielu handlarzy poniosło w Ołomuńcu znaczne straty. Do popędzania cen przyczynia się najwięcéj zbyt wielki nacisk chciwych zysku a pieniędzy nie mających Żydów, którzyto pożyczonemi pieniędzmi spekulując, bez rachuby drogo przy zakupnie płacą, a zatém i przy sprzedaży, muszą kupujących na wysokie ceny wyciągać.

W tutejszéj okolicy gorzelnie są już po największéj części w ruchu; korzec ziemniaków wydaje w przecięciu 10 *ok* wódki 20stopniowéj. Pokupu nie masz dotąd ani na wódkę ani na zboże, a więc i ceny nie ustaliły się. Na ostatnim targu płacono tu za korzec pszenicy 5 zr. 30 kr., żyta 3 zr. 45 kr., jęczmienia 3 zr., hreczki 4 zr. 30 kr., owsa 3 zr., kukurudzy 4 zr. 30 kr. w. w. — Cetnar siana 3 zr. w. w.

TEATR POLSKI.

W Poniedziałek: *Makbet*, trajedyja w 5ciu aktach, z angielskiego Szekspira przełożona.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 47. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 137. Gazety Lwowskiéj.

3500

DONIESIENIA LITERACKIE

KSIĘGARNI EDWARDA WINIARZ

DAWNIÉJ **WILDA**, we LWOWIE i CZERNIOWCACH.

☞ Polecam miłośnikom literatury, w moim składzie zawsze dostateczny wybór najnowszych dzieł we wszystkich gałęziach literatury polskiéj, francuzkiéj, niemieckiéj i t. d., jakotéż nót muzykalnych, rycin, wzorów do haftów, map jeograficznych i innych artykułów sztuk pięknych.— Odbierając regularnie co tydzień transporta z zagranicy, jestem w stanie, obstalunki i prenumeraty na dzieła, czasopisma i inne płody literackie i artystyczne w najkrótszym czasie uskuteczniać, na co szanownéj publiczności, szczególnie na prowincyi bawiącéj, uwagę zwracam.

Switezianka.

Ballada Mickiewicza

z polskim i niemieckim textem ułożona na fortepian przez

Dr. Loewe.

Cena 2 zr. monetą konwenc.

Slowansky

Narodopis.

sestawil P. J. **Safarik** i mapa

slowansky Zemewid

od P. J. Safarika

w Pradze 1842. 2 zr. 40 kr. m. k.

Postęp

poświęcony rolnictwu, przemysłowi, kupiectwu i dobroczynności powszechnéj.

Oddział z 4ch tomów. 9 zr. m. k.

Koléj żelazna

wielkopolska.

Poszyt I. przez P. **Engelmanna** 24 kr.
Poszyt II. przez P. nadburmistrza **Naumanna** 15 kr. mon. konw.

Penelope.

Taschenbuch für das Jahr 1843.

Herausgegeben von Th. Hell. 32r, oder Neue Folge, 3r Jahrg. Mit Stahlstichen. In gepreßtem Umschlag mit Goldschnitt. — ($27\frac{1}{2}$ Bog. in 8.) 2 Thlr. — roh $1\frac{5}{6}$ Thlr.

Inhalt: Bildnisse der Königin von Sachsen, Maria, verlobten Kronprinzessin von Baiern, von Th. Mügge, nebst Erklärung. — Ein engl. Werther. Erzählt von W. Alexis. — Trau, schau, wem. Hist. Erzähl. von Wold. Seyffarth. — Sophie Becker und ihr Verhältniß zu E. v. d. Recke, der Herzogin von Kurland, Tiedge, Gleim, Klamer-Schmidt, Bürger, Nicolai, M. Mendelssohn, u. m. A. Mitgeth. von Jul. v. Großmann. — Bilder der Zeit. Nov. von Th. Mügge. — Die hellen Fenster. Nov. von K. Buchner.

Leipzig, im November 1842.

J. C. Hinrichs'sche Buchhandlung.

Właśnie co wyszedł z pod prasy

drugi dodatkowy
katalog czytelni
EDWARDA WINIARZA
(dawniéj Wilda) we Lwowie.

Katalog ten zawiéra pięćset cztérdzieści numerów od listopada roku przeszłego na nowo dla czytelni przeznaczonych dzieł literackich, w polskim, niemieckim i francuzkim języku.

(Cena 6 kr. m. k. Dla pp. abonujących wydaje się darmo.)

Warunki abonamentu są po krótce następujące:

Wstępujący do abonamentu składa 5 zr. m k. jako zastaw na książki, które pożyczać będzie, a 2 zr. m. k. jako abonament za jeden miesiąc z góry, za co otrzyma jedno dzieło; gdyby kto chciał wziąść kilka dzieł na raz, to w takim razie złoży stosunkowo większy zastaw, a zarazem podwójny lub potrójny abonament t. j. 4—6 zr. m. k. i t. d. zapłaci.

Tylko dla czytelników na prowincyi, lub dla takich, którzy na wieś wyjeżdżają, zaprowadzona jest ta dogodność, iż tymże kilka np. 5—10 dzieł (aż do 20 tomów) na raz wydawać się będzie, za co miesięcznie tylko 5 zr. m. k. płacić mają.

Zakład ten poleca się tedy szczególnie szanownym miłośnikom czytania na prowincyi, tak w pobliżu Lwowa jako też i w większém oddaleniu przebywającym, a to tém bardziéj, że przy znacznym zapasie i doborze dzieł, jest teraz w stanie wszelkie słuszne życzenia jak najzupełniéj zaspokoić.

W tym samym składzie dostać można:

INSTRUMENTÓW FIZYKALNYCH,

jako to:

termometra, alkoholometra, sacharometra,

próbki do wódki, piwa, octów, oleju i t. d.

z różnemi rozmiarami i różnego gatunku.